

Lanberry, Co ja robię tu

Dzisiaj znowu nad Warszawą,
wisi parę ciemnych chmur.
Myślami zawieszona, ciągle tone w tych ramionach,
męczy mnie zepsuty mood.

Pora zmierzyć sobie puls,
i odpuścić może już.
Jesteś ciągle w telefonach, a ja wiecznie wkurzona,
niewidzialna siedzę tu.

Przereklamowane pytanie - Co ja robię tu? Co ja robię tu tu tu?

Jestem tu na chwilę,
chyba się spóźniłeś.
Wiecznie niezdecydowany,
taki synek swojej mamy.
Uhuuu, uhuuu.

Chyba przegapiłeś,
ale nic na siłę.
Już nie pytaj mnie o plany,
taki synek swojej mamy.
Uhuuu, uhuuu.

Wiecznie niezdecydowany,
taki synek swojej mamy.
Uhuuu, uhuuu.

Gdy cie rano zbudzi chłód,
wszytsko nagle leci w dół.
Jednak jestem tu potrzeba, atmosfera mocno średnia,
męczy cię zepsuty mood.

Pora zmierzyć sobie puls,
pod nogami znika grunt.
Chyba znowu nam nie wyszło, a w sumie trochę przykro,
trafiłam w czuły punkt.

Przereklamowane pytanie - Co ja robię tu? Co ja robię tu tu tu?

Jestem tu na chwilę,
chyba się spóźniłeś.
Wiecznie niezdecydowany,
taki synek swojej mamy.
Uhuuu, uhuuu.

Chyba przegapiłeś,
ale nic na siłę.
Już nie pytaj mnie o plany,
taki synek swojej mamy.
Uhuuu, uhuuu.

Wiecznie niezdecydowany,
taki synek swojej mamy.
Uhuuu, uhuuu.